



Recenzja

Henryk Martenka, *Skąd się wzięło moje nazwisko?* Bydgoszcz 2006, s. 432

Przełom każdego roku kalendarzowego stwarza wyśmienitą okazję do refleksji osobistych i zawodowych, tworzy nastrój wspomnień i pobudza do stawiania pytań oraz szukania odpowiedzi. Nieprzypadkowo zatem rekomenduję książkę nietypową dla rozważań prawniczych, choć z prawem mającą istotne związki. Któż bowiem z nas nie jest ciekaw, skąd się wzięło jego nazwisko, jakie są jego korzenie, dlaczego tak dziwnie lub tajemniczo, a niekiedy śmiesznie brzmi lub się z czymś kojarzy.

Prezentowana książka zainicjowana została w miejscu pracy Autora, który jest znanym podróżnikiem, komentatorem i publicystą, organizatorem prestiżowych festiwali muzyki poważnej, kierownikiem działu zagranicznego *Peryskop* tygodnika *Angora*, w którym zamieszcza się przeglądy prasy światowej; sądzę, że pismo to jest dobrze znane w środowisku notarialnym.

Książka jest zbiorem felietonów, ukierunkowanym przez potrzeby Czytelników, którzy prosili Autora o pomoc w „rozszyfrowaniu” danego nazwiska, bądź też sam Autor zainteresowany określonymi skojarzeniami sięgał do publikacji naukowych zajmujących się nazewnictwem, onomastyką, a dokładniej antroponimią, czyli opisem nazw osobowych, tj. imion, nazwisk, przezwisk, przydomków, pseudonimów, nazw rodowych, dynastycznych, nazw plemion, mieszkańców miast, wsi, krain geograficznych, państw itd.

Najważniejsze – pisze w słowie od Autora Henryk Martenka – było wskazanie prawdopodobnego źródłosłowa, tak aby zainteresowany sam zaczął drążyć temat albo po raz pierwszy sam sobie zadał pytanie, skąd się wzięło jego nazwisko. Autor ukazuje tym samym intencje, jakie legły u podstaw tego ciekawego dzieła, gdyż bez wątpienia mamy z czymś takim do czynienia. Czasem z żartobliwych, a czasem z poważnych rozważań dowiadujemy się o rzeczach ważnych i istotnych, bo przecież dotyczących naszych własnych nazwisk. Często jednak zdarza się, że poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o to, skąd się wzięło dane nazwisko wymaga niemalże wysiłku detektywa lub też „badacza Pisma Świętego”.

Książka jest też w dużym stopniu przygodą intelektualną, gdyż wzbogaca nas o treści, których nawet nie podejrzewamy, a często też jest w stanie zaskoczyć źródłem pochodzenia danego nazwiska. Jest więc wymienitą lekturą o cechach ambitnego dzieła, podaną w dobrej formie językowej, okraszoną smacznymi uwagami Autora oraz humorystycznymi rysunkami.

Książka składa się z 74 felietonów pogrupowanych tematycznie, połączonych z prośbami Czytelników o zajęcie się ich nazwiskami lub podanie powodów, dla których brzmienie nazwiska coś lub kogoś oznacza. Autor nie odmawia, wprost przeciwnie, zachęca Czytelników, by stawiali pytania, potwierdza ich sugestie lub je koryguje, zawsze jednak służy pomocą i radą.

Pożytecznym też okazuje się zamieszczony na końcu słowniczek trudniejszych terminów językowych użytych w tekście, wybrana bibliografia, a także imponujący indeks nazwisk, wśród których bez wątpienia Czytelnicy „Rejenta” znajdą także swoje nazwiska, a stąd już krok do odpowiedzi na zasadnicze pytanie, skąd się ono wzięło.

Felietony H. Martenki dotyczą m.in. nazwisk brzmiących jak imiona, co wywołuje, jak wiadomo, rozliczne kłopoty także w dokumentach cywilnoprawnych (na przykład 8000 Polaków nasi celtyckiego pochodzenia nazwisko Gawel, a tylko jeden z rodaków pochodzące z łaciny – Pawel. (s. 17). Nierzadko pojawiają się nazwiska utworzone od nazw miesięcy czy obcych narodowości, np. wielu jest Polaków o nazwisku Niemiec (13 697), Szkop (1455), a nawet Prusak (2741). Liczni Polacy noszą nazwisko Czech (15305) a także Kubańczyk (33), ale – co trzeba przyznać – nie ma Polaka o nazwisku Żyd.

Cała plejada nazwisk Polaków wiąże się z potrawami: Mazurków jest 29797, Pierników 651, a nawet jest jeden Tort. Popularne są Barszcze (5183) i Żurki (12623), co u nas nikogo nie powinno dziwić. Królują też Rosoły (2416), Kapuśniaki (1338) i Krupniki (487). No a co z mięsnymi nazwiskami? Jest jeden Kotlet, dwa – Gulasze i 23 Steków, ale za to 3449 Golonek i 6893 Kielbas. To chyba wystarczy, choć i zdarzają się nieco lżejsze potrawy – nazwiska np. Racuch (1), 788 Pyza (788), a Naleśników aż 170. Nie ma natomiast Krokiet, Knedla czy Kulebiaka.

Inną grupą są nazwiska geograficzne np. 91 Polaków nazywa się Berlin, 411 – Paryż, 109 – Rzym, jest też Dublin (6), Ryga (7) oraz Pekin (3). Masowo pojawia się nazwisko Moskwa (3938), nie brakuje też Wileńskich (13) czy Wiedeńskich (113). To oczywiście tylko próba tego, co znajduje się tekście tego felietonu.

Na pytanie, czy są u nas nazwiska – ptaki, odpowiedź wydaje się prosta: bez liku występuje u nas Wróble (1216), Sikor (39850), Kruków (19293) i całej w zasadzie ptaszarni. Drozdy (12580) i Gile (11153) znam osobiście, rzadka jest natomiast Gęś (4), choć przecież należy ona do ulubionego menu wykwinnych restauracji. Z ptaków egzotycznych jest Kondor (5), Sęp (272) oraz Paw (899). Skoro mowa o ptakach to i o przestworzach należy się kilka słów. Jest więc Chmura (6483), Gwiazda (4114), Tęcza (2415), a w tej sytuacji nie dziwi Niebo (9) czy też Planeta (51).

Duże tradycje w nazwiskach Polaków odcisnęła wiara i chrześcijaństwo, mamy więc jednego Boga, mnóstwo jest jego sług, takich jak: Ksiądz (390), Pleban (713), Proboszcz (143), ale nie ma Kleryka, co niepokoi i dziwi nas wszystkich. Nie brakuje Prałatów (1179), Biskupów (5443) a nawet mamy 1679 Papieżów, co może wywołać pewien popłoch w Rzymie.

Sławne nazwiska o historycznych czy artystycznych zasługach to prawdziwa kopalnia nazwisk Polaków niemających najczęściej żadnych związków z tymi nazwiskami. I tak np. Puszkiniów jest u nas 82, Grassów – 51, Czajkowskich – 22 131, Sienkiewiczów – 10658, Moniuszków – 756, Matejków – 1924. Jest tylko jeden Stalin (i dobrze) Marksów – 1476, Engelsów – 9, a także 94 Hawłów. Liczna jest reprezentacja dawnych arystokratów: Potockich – 5140, Radziwiłłów – 140, Poniatowskich –

2951. To tylko marna próbka tego, co znajduje się w tym kręgu nazwisk naszych rodaków.

Wdzięczną grupą nazwisk polskich są nazwiska tworzone do nazw zawodów, np. Lekarzy jest 194, a Felczerów – 15, ale aż 233 Konowałów. Nie brakuje Leśnych (20), Kowali (16034), są Muzycy (663), ale też pojawia się i Kat (6). Nie ma zaś Prawnika, jest natomiast **Rejent**, który występuje w nazwiskach 402 Polaków!

Wszyscy lubimy grzyby i ryby, stąd też i krok do tej grupy nazwisk: Dorsz – 1539, Śledź – 5856, Łosoś – 231, Karaś – 8724, Sieja – 1113, no a Karp wigilijny – ma oczywiście swoje ludzkie oblicze w 2125 nazwiskach Polaków. To teraz coś z grzybów: Rydz występuje 2564 razy, Gąska – 4185, Maślak – 2412, Borowik – 2894, Kurka – 520.

Zatrzymajmy się teraz – dla odmiany – na armii. Żołnierzy jest 210, ale za to Marszałków – 13584, a Matrosów – 143, choć Matów tylko 2, a Bosmanów mamy 14. Nie brakuje zaś Rycerzy – 1080 oraz Giermków – 425.

By nie zmęczyć Czytelnika podam tylko grupy nazwisk Polaków, które doczekały się wyróżnienia, dotyczy to m.in.: jarzyn, ziół, oświaty i szkoły, owoców, wycieczek i przewozów, żniw, ciała (s. 141-146), rodziny, owadów, trzody chlewnej (krajowej i obcej, np. Lama – 3, Wielbłąd – 99, a nawet Szczur – 1921).

Ciekawą grupę tworzą nazwiska polskich polityków (s. 170) oraz nazwiska identyczne z nazwami reprezentantów fauny i flory (np. Małpa – 9, Lew – 810, Goryl – 1245, nie należą do rzadkości Wąż i Gad – odpowiednio 1247 i 11175 nazwisk).

„Ubiór człowieka” to kolejny zbiór nazwisk Polaków (s. 198-200) podobnie jak zestaw instrumentów. Bohaterowie literackich dzieł czy mitologii Greków i Rzymian to teren nazwisk dla Polaków, takich jak np. Apollo (44) czy Achilles (2), Ares (16), Atlas (38), Eros (9).

W całej plejadzie nazwisk Polaków spotkać też można nazwiska znane w środowisku notarialnym, chociażby Wojdyło, którego pochodzenie wywodzi się od węgierskiego słowa wojda czyli wojewoda, a być może od staropolskich imion na Woj – obecnie jest 1633 takich nazwisk wśród Polaków (s. 279).

Pojemnym źródłem nazwisk Polaków jest Biblia, która generuje wiele nazwisk naszych rodów (s. 116-125), takich jak Jezus (317), Jonasz (32),

Mojżesz (286, a nie wiadomo dlaczego, niezwykle popularnym jest Piłat – 6879.

Taki dość pobieżny przegląd nazwisk Polaków pokazuje, jak wiele możemy się dowiedzieć z tej arcyciekawej książki, świetnej lektury niepozbawionej humoru i intelektualnego wdzięku. Polecam ją notariuszom z przekonaniem, że nie tylko mogą dowiedzieć się czegoś ciekawego o sobie, ale i swoim klientom mogą służyć ważnymi informacjami dotyczącymi ich nazwisk lub nazw, jakie przybiorą dla swoich firm lub interesów gospodarczych.

Jerzy Jacyszyn